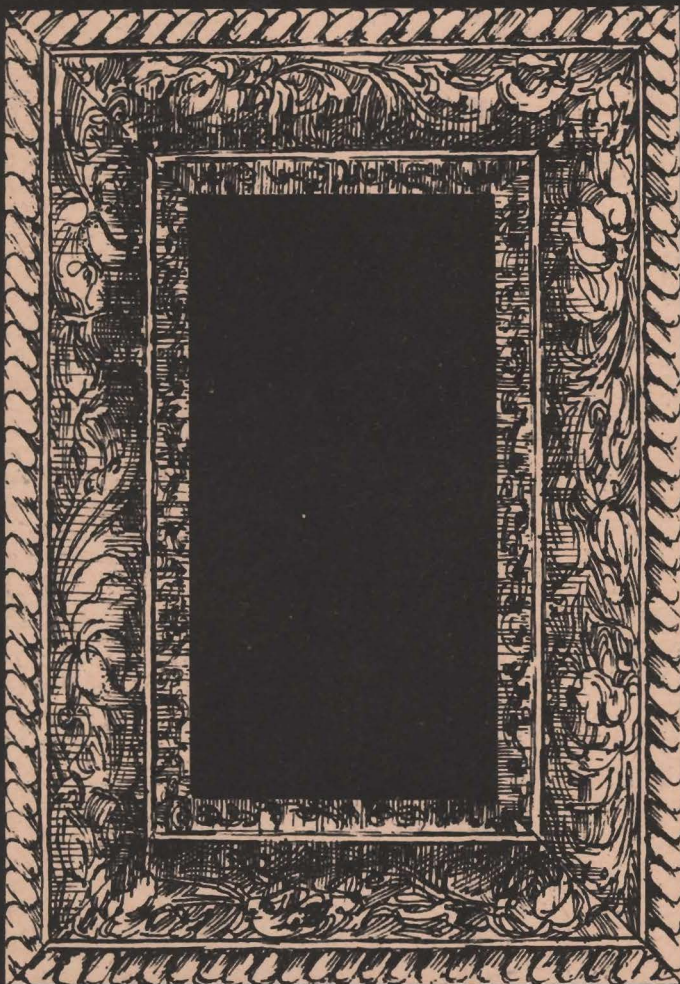


MROZEK



**PAŃSTWOWY TEATR  
DRAMATYCZNY  
im. ADAMA  
MICKIEWICZA  
w CZĘSTOCHOWIE**

**Dyrektor  
Andrzej Jurczyński**

**Zastępca dyrektora  
Jan Kempa**

**SŁAWOMIR  
MROŻEK**



**\*Karol\***

**\*Na pełnym morzu\***



St. Mrożek

Sławomir Mrożek (ur. 1930), prozaik i dramaturg. Debiutował w 1950 r. Od 1963 r. przebywa za granicą. Jest autorem głośnych dramatów, granych na scenach całego świata, m.in. „Policja” (1959), „Indyk” (1960), „Karol” (1961), „Na pełnym morzu” (1961), „Tango” (1964), „Rzeźnia” (1973), „Emigranci” (1974), „Garbus” (1975).

Jak wiadomo, rozpowszechnił się w wielu krajach obyczaj brania zakładników. Grożąc im śmiercią, uzyskuje się to czy tamto, a przeważnie dowolnie ustaloną sumę pieniędzy.

Zakładnicy — ci, którzy przeżyli — udzielają później wywiadów. We wszystkich wywiadach, z którymi udało mi się zapoznać, uderzyło mnie jedno. Mianowicie na pytanie, jak zachowywali się terroryści, odpowiadano: „Bardzo przyzwoicie. Czasem, owszem, popchnęli, krzywo spojrzeli, podnieśli głos, no, ale nie można im się dziwić, byli zdeenerwowani. Na ogół jednak bardzo kulturalnie, bardzo elegancko, bardzo sympatycznie”.

Rzecz daje do myślenia. Chodzi o sytuację, kiedy ktoś siedzi sobie ulicą, albo załatwiał coś w banku, albo gotował sobie jajka na miękko u siebie w domu i nagle przystawiono mu lufę do pleców. A potem przez wiele godzin był trzymany w zamknięciu, często związany, czasami bity, a zawsze przekonany, że będzie zastrzelony lada chwila. Niekiedy zaś, dla urozmaicenia, torturowany przed śmiercią. Wszystko dlatego, że jakiś drugi człowiek, zupełnie mu nie znany, chce sobie coś załatwić, albo potrzebuje gotówki.

Jeżeli potem uwolniony z opresji powiada, że towarzystwo tego drugiego było całkiem przyjemne, to musi w tym coś być.

Co? Wątpię w ową deklarowaną przyjemność. Przypuszczam raczej, że ten, kto ją deklaruje, kiedy jest już po wszystkim, bał się śmiertelnie i miał rację. Cóż bowiem bardziej naturalnego? Jego strach był tak wielki, że teraz rzeczywiście jest mu przyjemnie. Jego radość wynika z prostego faktu, że przeżył.

Powiedzieć więc, że w gruncie rzeczy było całkiem przyjemnie, kiedy lada chwila narrator mógł się zmienić w trupa i o tym wiedział, to coś więcej niż zwyczajna brawura. Być może to samoczynny zabieg psychiczny, mający właśnie na celu takie do normy przywrócenie.

Mnie to wszystko przygnębia. Te historie z zakładnikami, te ich wywiady... To wszystko świadczy o jednej przygnębiającej prawdzie: że przemoc, byle dostatecznie brutalna, narzuca reguły gry. Żadnemu z zeznających później zakładników nie przyszło do głowy, że cała sprawa w założeniu i od samego początku była niedopuszczalnym skandalem. Że nikt, kto idzie sobie ulicą, albo wstępuje do banku, albo gotuje sobie w domu jajka na miękko, nie powinien nagle poczuć lufy na plecach, a potem być więziony z wyrokiem śmierci tylko dlatego, że ktoś inny chce sobie coś załatwić, albo potrzebuje gotówki. Że propozycja: „A teraz ja pana zwiążę, a potem zastrzelę” jest nie do przyjęcia moralnie, psychicznie, chociaż może być narzucona siłą i tylko siłą. A oni przyjmują tę propozycję, nawet kiedy jest już po wszystkim, kiedy nic przecież już im nie grozi. Przyjmują ją właśnie moralnie i psychicznie, i właśnie dlatego, że była im narzucona siłą. Nie przeprowadzają między tymi dwoma trybami podziału, który powinien być nieprzekraczalny. Potem już tylko krzątają się w tak wyznaczonych im rzeczywistości, moszczą się potulnie wewnątrz sytuacji zaprojektowanej wyłącznie przez „panów”. „Kopnął, ale tylko raz, jak ładnie z jego strony. Mógł wyrwać paznokcie, a wybił tylko zęby, jaki sympatyczny. Tylko przypalił papierosem, a mógł też uciąć język, jaki dobry...”

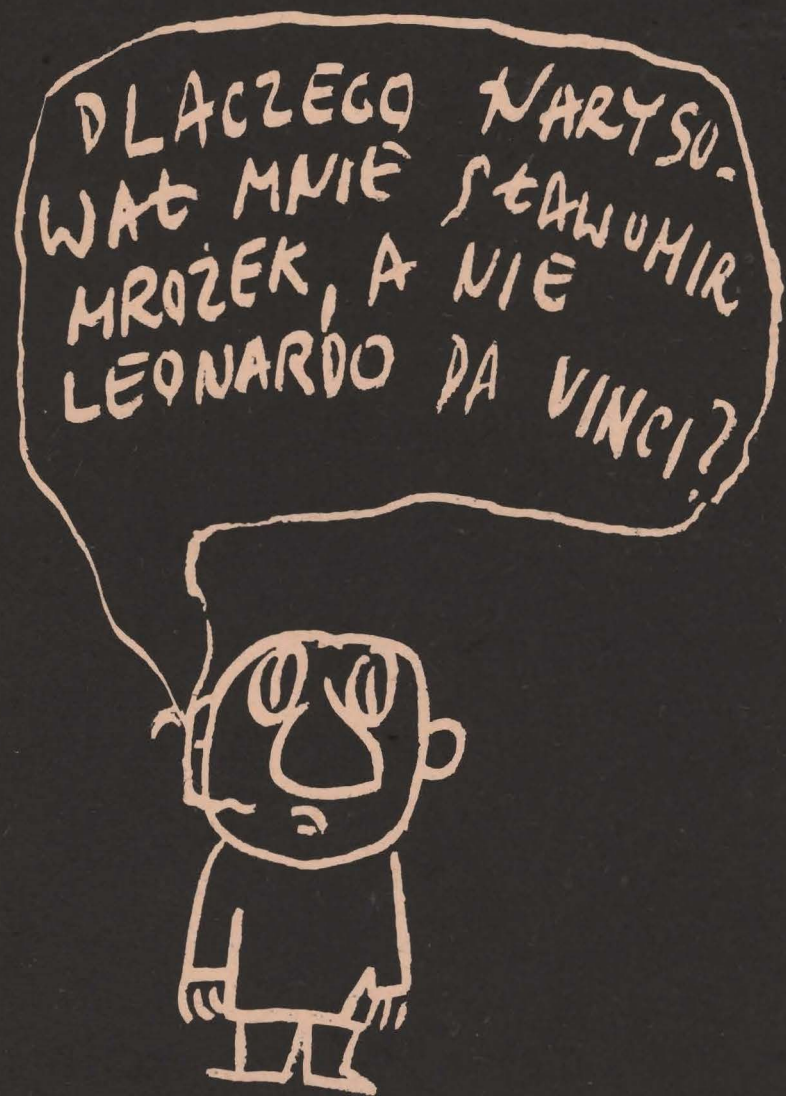
Psychologia obozów koncentracyjnych.

Czyżbyśmy byli urodzonymi niewolnikami?

Czasem wydaje mi się, że tak. Słucham, czytam, oglądam te wywiady i coś mi się wydaje, że niezbyt długo trzeba by tę całą kulturalną, oświeconą, wypucowaną Europę skrobać po lakierze, żeby się doskrobać do krwi, mięsa i kości.

Natomiast zastrzeleni milczą. Nie ma z nimi wywiadów i nie można się dowiedzieć, co myślą o tych, którzy ich zastrzelili.

Sławomir Mrozek  
(„Małe listy”)



**SŁAWOMIR MROŻEK**

**◀ KAROL ▶**

**◀ NA PEŁNYM MORZU ▶**

**REŻYSERIA - JAROSŁAW KUSZA**

**SCENOGRAFIA - JOLANTA OŹMINA · IWANIUK**

**MUZYKA - LESZEK ORLEWICZ**

**UKŁAD RUCHU - JAKUB CHRZANOWSKI**



**\*Karol\***

**Okulista - (gościnnie) Z Kosowski**

**Wnuk - Sławomir Sulej**

**Dziadek - Waldemar Łabędzki**



**Wykonawcy**



**\*Na pełnym morzu\***

**Gruby rozbitek - R.Wachowski**

**Średni rozbitek - W.Łabędzki**

**Mały rozbitek - S.Sulej**

**Listonosz - \* \* \***

**Lokaj - \* \* \***

**oraz statyści**



**asystent reżysera - Sławomir Sulej**

**Inspicjent - Bonifacy Dymarczyk**

**Suflerzy - Alfred Kozłowski**

**Czwarta premiera sezonu 1983/1984**

**premiera maj 1984**

Na ulicy. Częstochowa 11 kwietnia 1984

ekspedientka, lat 18

Pod wpływem strachu człowiek może się bardzo poniżyć  
Ja przepraszam mojego chłopaka za to, czego nie zrobiłam.  
Jeżeli prawda ma mi zaszkodzić, to wymyślam różne  
śmieszne historyjki.

sprzedawca owoców i warzyw, lat 63

Strach mówić, co niedługo będzie. Wszystko idzie znowu  
o 15% w górę. Boję się codziennie, że chłop ziemniaków  
nie dowiedzie, bo mu się nie zechce. Chłopa nikt nie zmusi.  
To wszystko, pani, poleci na łeb, na szyję.

technik mechanik, lat 31

Hałas nawet mały, dzwonki, dźwięki wszystkie. Strach przed  
śmiercią, strach przed życiem... masło maślane.

chałupnik, lat 20

Jestem poza scenografią rzeczywistości. Buddyzm, jego po-  
zwalają podchodzić z dystansem.  
Jeżeli człowiek jest zagrożony, jednym mocnym uderzeniem  
może wszystko zmienić.

kelnerka, lat 24

Boję się dentysty, ginekologa. W tym roku nie byłam  
u dentysty. I u ginekologa też nie. Boję się jeszcze, żeby  
mnie nie okradli, bo kieszek mam z przodu fartuszka.

student, AE, lat 21

Teraz się człowiekowi nie chce uczyć, a potem może mieć  
niższy poziom w hierarchii społecznej. To jest strach. To  
jest strach. To jest strach. To człowieka gryzie.

WYŻEJ! W PRAWO!  
PUSCIE PROMIENIE!  
DO GÓR! ŚWIECIĆ!  
W SCHODZIE!  
SZTRICIE!



ekonomistka, lat 63

Nie boję się niczego. W czasie wojny byłam przeznaczona do rostrzelania. Pod ścianą na pl. Daszyńskiego stało 15 kobiet. Miałam wtedy 18 lat. Niemcy mieli już karabiny wycelowane. Nie było tego najważniejszego, co daje rozkaz wystrzału. Byłam bardzo piękna, miałam 18 lat. W pewnej chwili przyjechał młody przystojny Niemiec na motorze. Podchodził kolejno do każdej i patrzył w twarz. Popatrzył na mnie głęboko. Ja zamknęłam oczy, a on powiedział — rozumiałam po niemiecku — żeby nie strzelali. Jak to człowiek przejdzie, to się zahartuje. Niczego się nie boi.

tokarz wykwalifikowany, lat 20

Największy mój lęk — wchodzę w życie dorosłe i nie mam tego startu życiowego. Za 20 lat dostanę mieszkanie. Trzeba albo dobrze zakombinować, albo urobić ręce do łokci. Biorę biernie na przetrwanie. Pod wpływem lęku tak się dzieje, że staram się więcej brać od życia niż dawać.

chałupnik, lat 30

Człowiek, który pod wpływem lęku zmienia poglądy to sprzedawczyk. Można zmieniać poglądy, ale nie w sprawach zasadniczych. I to się powinno wynieść z domu.

technik, lat 25

Jak mnie łapie strach, to się wstydę. Wstyd to też strach. Jeszcze większy. Mam lęk poalkoholowy. Taki strach, że boję się przejść przez ulicę. Największy jest strach przed jutrem. Boję się bólu. Przy dużym bólu poszedłbym na każdy układ. Ja nie wnikam w istotę rzeczy, bo się boję, żebym nie miał odlotów.

O lęku i strachu rozmawiała Krystyna Kuziemska.



- Kierownik techniczny — Roman Papych
- Kierownicy pracowni:  
Krawieckiej — Stefania Witas
- Charakteryzatorskiej — Czesław Kociński
- Elektrycznej — Piotr Kuzior
- Butaforsko-stolarskiej — Henryk Palacz
- Slusarskiej — Ignacy Chęciński
- Szewskiej — Franciszek Adrianowicz
- Akustycznej — Edward Drynda
- Tapicerskiej — Józef Knopik
- Biuro obsługi widza — Ewa Pluta
- Koordinator pracy artystycznej — Eleonora Wyrzykowska
- Obsługa przedstawień:  
Charakteryzacja — Janina Kocińska
- Akustyka — Edward Drynda
- Oświetlenie — Zbigniew Kudlik, Marek Meclik
- Garderobiani — Krystyna Kaluża  
Zygmunt Lichosik
- Brygadier sceny — Zbigniew Górak
- Montażysta dekoracji — Jarosław Macherzyński  
— Marcin Skrzypiciel  
— Cezary Janeczek
- Rekwizytor — Gustaw Rataj

**rysunki - Sławomira**  
**Mrożka**  
**redakcja programu -**  
**Wiesław Paszkowski**  
**opracowanie graficzne -**  
**Jan Iwaniuk**

Cena 30 zł.

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY



